



Przedstawiciel miasta Londynu Jerzy Priscott wreczył złoty medal AMY JOHNSON - HOLLSON za propagandę lotnictwa angielskiego.

ROK XI.

CZWARTEK, 12 STYCZNIA 1933 R.

CENA 10 GROSZY.

Nr. 12

DR. GRÜTZBACH mianowany został komisarzem następnej olimpiady sportowej, która odbędzie się w r. 1936 w Berlinie.

# Skład materiałów wybuchowych w Wiedniu

## Sensacyjne rewizje w lokalach hitlerowskich.—Czy Narodowi-socjaliści przygotowywali nowe zajścia?

Wiedeń, 12 stycznia.

Podczas rewizji, przeprowadzonej niespodziewanie w lokalu „Thiosept”, S. z o. odp., w VI okręgu Wiednia, znaleziono 44 pakiety amonitu, każdy wagi jednego kilograma.

Kierownik przedsiębiorstwa, należącego do partii narodowo-socjalistycznej, został aresztowany. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi ze względu na swój podkład polityczny oraz związane z nią

przeprowadzenie rewizji we wszystkich lokalach hitlerowskich, mających na celu wykrycie spółników aresztowanego agenta hitlerowskiego Barisaniego, który

był prokurentem tej rzekomej drogerji.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, że skonfiskowany przez władze ammo-

nit pochodzi z fabryki materiałów wybuchowych w Blumau i St. Lambrecht.

Władze wiedeńskie badają obecnie, w jaki sposób dostał się ten amonit w ręce hitlerowców i czy przypadkiem nie zaszedł tu wypadek kradzieży.

Z wykrycia tajnego magazynu materiałów wybuchowych wynika niezbicie, że hitlerowcy wiedeńscy przygotowują w wykonaniu rozkazów z Berlina, nową akcję, mającą na celu wywołanie zamieszek w Wiedniu.

## Samobójstwo żołnierza w Łodzi

### Po sprzeczce z ojcem wyskoczył z okna II piętra

Łódź, 12 stycznia.

(ig) W nocy, około godz. 11-ej, nieznani przechodnie na ulicy Dowborczyków usłyszeli nagle brzęk rozbijanych szyb w oknach. Po chwili otworzyło się okno na II piętrze w domu nr. 23, stanął w nim jakiś żołnierz i skoczył w dół. Na ulicy rozległ się krzyk. Przechodnie pośpieszyli natychmiast z pomocą żołnierzowi, który, nieprzytomny, leżał w kałuży krwi.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe i zaalarmowano żandarmerję. Jak się okazało, żołnierzem tym był kanonier 10 p. a. p. w Łodzi Zygmunt Koloń. Lekarz pogotowia stwierdził poważne obrażenia ciała. Przewieziono go natychmiast do szpitala wojskowego na ul. Żeromskiego.

W międzyczasie żandarmerja przeprowadziła już wstępne dochodzenie, które wyjaśniło przyczynę rozpaczliwego skoku młodego żołnierza. Jak się o-

kazało, Zygmunt Koloń jeszcze przed służbą wojskową prowadził się bardzo lekkomyślnie i wydawał dużo pieniędzy, dlatego też pomiędzy nim a ojcem, który posłada duży warsztat ślusarski przy ul. Dowborczyków 23, wynikały ciągle kłótnie i sprzeczki.

Wczoraj przed wieczorem Koloń oddał się samowolnie z koszar i udał się do ojca, prosząc go o pieniądze. Gdy ojciec odmówił, doszło do awantury. Młody chłopiec, zdenerwowany i podniecony, wybił szyby okienne, otworzył okno i nieprzytomny ze zdenerwowania skoczył na bruk uliczny.

Stan Zygmunta Kolońa jest bardzo ciężki.

## Estrada zawałła się grzebiąc 30 śpiewaków

Praga, 12 stycznia.

(t) Wczoraj popołudniu w nowym teatrze niemieckim podczas próby miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Rucho ma estrada, na której znajdował się chór, złożony z 30-tu osób, załamała się. Kilka osób odniosło poważne obrażenia. Jedna z artystek została przewieziona do szpitala.

Specjalna komisja ma ustalić przyczynę nieszczęśliwego wypadku.

## Napad na pociąg z węglem pod Piotrkowem

### Jeden ze sprawców śmiertelnie postrzelony

Piotrków, 12 stycznia.

W godzinach wieczornych na szlaku kolejowym Moszczenica — Baby, na przejeżdżający pociąg towarowy dokonano napadu.

Kilku osobników usiłowało dostać się do wagonów z węglem. Konwojenci pociągu, zauważywszy opryszków, wezwali ich kilkakrotnie do zatrzymania się, ostrzegając przed następstwami.

Kiedy ostrzeżenia te nie odniosły skutku, konwojenci zrobili użytek z bro-

ni palnej. Po kilku strzałach, napastnicy zbiegli.

Dopiero gdy pociąg zjechał do stacji Kolużki, zauważono na jednym z wagonów zwłoki jakiegoś mężczyzny, lat około 30-tu, blondyna, średniego wzrostu, ubranego w ciemną marynarkę i takąż kamizelkę w burce koloru burego.

Nazwisko postrzelonego nie zostało narazie ujawnione.

## Ukradli kuter rybacki i zamierzali uciec do Danii

Gdynia, 12 stycznia.

Niezwykły wypadek korsarstwa zaszedł w porcie gdynskim. Oto Michał Kaczorowski, Paweł Hofman i Edward

Polac zakradli się do portu rybackiego i pochwycili na fale jeden z większych kutrów rybackich.

Skoro po jakimś czasie właściciel kutra spostrzegł swą stratę, zaalarmował rybaków na Helu, którzy niezwłocznie zorganizowali pościg.

Wyprawa ta dopiero w odległości kilku mil morskich od półwyspu helskiego natrafiła na uciekających wraz z kuterem piratów. Niebawem dogoniono ich i pościg zamienił się w krótką walkę, która zakończyła się triumfem Helan.

Przewiezieni do Gdyni i oddani do dyspozycji władz awanturnicy zeznali, iż zamiarem ich było uciec do Danii.

## Napad na artystę malarza, który stanął w obronie właściciela domu

Łódź, 12 stycznia.

(ig) Późnym wieczorem, przy zbiegu ulic Żytniej i Lutomierskiej dokonano napadu na artystę - malarza Tadeusza Pedę, zamieszkałego przy ul. Żytniej 14.

Peda po południu wyszedł do miasta, odwiedził kilka kin, dla których wykonywał zamówienia i wracał spokojnie do domu, gdy nagle otrzymał z tyłu tak silny cios żelazną sztabą w głowę, że zalewając się krwią, padł nieprzytomny na chodnik.

W ostatniej jednak chwili, przed utratą przytomności, zauważył, że napadu dokonali trzech mężczyźni i w jednym z nich rozpoznał niejakiego Jana Siemińskiego, zamieszkałego przy ulicy Limanowskiego 113.

Jak się okazało, tło napadu jest następujące: W domu, w którym mieszka Peda, zamieszkuje również ojciec Siemińskiego, który stale prowadzi wojnę z właścicielem domu, ponieważ ten ostatni nie pozwala mu hodować gołębi.

W niedzielę, Siemiński, rozgniewa-

ny na właściciela domu, który stanowczo zakazał hodowli, motywując to niszczeniem się dachu, napadł nań i pocałował go błą. W obronie właściciela domu stanął Peda i dlatego też stary Siemiński polecił synowi „nauczyć tego gościa”.

Równocześnie do policji zgłosiła się sąsiadka Pedy niejaką Urbańska, która zeznała, iż Jan Siemiński głośno wygrażał się Pedzie, oświadczając, iż zamorduje go siewiera.

W wyniku tych zeznań Siemiński został aresztowany. Policja prowadzi dochodzenie.

## Zuchwały napad na plebanję

### Ksiądz proboszcz ciężko ranny

Lublin, 12 stycznia.

Zuchwały napad bandycki miał miejsce w dniu onegdajszym we wsi Karnicy, pow. siedleckiego, woj. lubelskiego.

Około północy trzech uzbrojonych i zamaskowanych bandytów wtargnęło do plebanji.

Po wyłamaniu drzwi zbroje dostali się do pokoju stołowego, gdzie znajdował się ksiądz proboszcz Jastrzębski w towarzystwie gościa swego p. Rozwadowskiego.

Zbroje steroryzowali księdza, domowników i jego gościa, oraz skrepowali ich sznurami. W czasie szamotania się jednemu z bandytów wypalił rewolwer i ksiądz proboszcz został ciężko ranny.

Przeszło godzinę bandyci grasowali w mieszkaniu i zrabowali księdzy 150 zł. gotówką i rewolwer oraz p. Rozwadowskiemu około 400 zł., zamknęli plebanję na klucz, poczem zbiegli.

O świcie kościelny zwolnił księdza i jego gościa z więzów i zawiadomił policję.

Stan księdza proboszcza jest ciężki.

## Pożar

Łódź, 12 stycznia.

(ig) Wczoraj wieczorem, straż ognio-wa zaalarmowana została wieścią o pożarze w domu przy ul. Narutowicza 35. Na miejsce pośpieszył natychmiast II oddział straży ogniowej.

Jak się okazało, przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie. Początkowo nie zwrócono na to uwagi, przypuszczając, iż sadze same zgasną, gdy jednak ogień zaczął się rozprzestrzeniać, wezwano straż.

Po godzinnej, energicznej akcji, pożar zdołano zlokalizować i ugasić. Straty, na szczęście, nie są znaczne.

## Niemcy żądają od Ameryki

### wydania b. bankiera Lewina

Berlin, 12 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu byłego bankiera Lewina w Ameryce, gdzie pełnił funkcje profesora na jednym z uniwersytetów. Obecnie władze niemieckie postanowiły zażądać wydania aresztowanego profesora, który popełnił na terenie Niemiec szereg fałszerstw wekslowych i oszustw.

St. Zjednoczone prawdopodobnie uwzględnią prośbę rządu niemieckiego.

## Lloyd George zachorował na gripę

Londyn, 12 stycznia.

(Telegram własny).

(t) Lloyd George, który miał wygłosić wczoraj mowę w klubie liberalnym w Liverpoolu, zachorował nagle i został przewieziony natychmiast do hotelu, gdzie wezwano lekarzy.

Lekarze stwierdzili, że jest on chory na gripę, jednak z powodu podeszłego wieku, obawiają się komplikacji.

Lloyd George będzie musiał się wstrzymać od działalności politycznej na okres kilku miesięcy.



# ĆWIERĆ UCHA W KOPERCIE!

**Jak bandyci w Charbinie znęcają się nad swymi ofiarami**  
**Bezsilność władz bezpieczeństwa.—Straszliwe sceny napadów i tortur.—Charbin pod**  
**terorem band Chunchuzów.— Polowania na Europejczyków.— Matka, która oddała**  
**życie, aby ratować dzieci.— Pięciu malców w bandyckiej niewoli**

(lu.) To, co dzieje się obecnie w Charbinie, jednym z najbardziej europejskich miast Mandżurji, przeraża już nawet okropności przysłowiowych stonieczek azjatyckich.

Jeszcze w czasach przedwojennych Charbin był punktem zbornym Chunchuzów, żyjących z napadów, rozbojów i porywań nie tylko dzieci, lecz również osób starszych. Obecnie Charbin jest całkowicie opanowany przez te

zbojeckie bandy, które łupią i niszczą wszystko, co się da. Policja mandżurska, przestrzegająca pilnie porządku, z prawdziwą troskliwością o dobro państwa nakłada skwapliwie mandat karny na każdego przechodnia, który przez niedopatrznie rzuci na jezdnię papierka, ale wobec dzikich, barbarzyńskich i krwiożerczych napadów chunchuzów w biały dzień, jest bezsilna.

Wtajemniczeni twierdzą nawet, iż policja jest tam zainteresowana w kierunku zmniejszenia bezpieczeństwa, ciągnie podobnie zyski z tych rozbojów. O bezsilności władz tamtejszych świadczą chociażby następujący wypadek. Do rodziców porwanego dziecka przez bandy chunchuzów zgłosił się delegat, żądający okupu. Gdy rodzice wyrazili wątpliwość, czy osoba ta upoważniona jest do podjęcia okupu, delegat oświadczył dobitnie:

— To chodźmy do komisariatu, tam państwu potwierdzą, że ja właśnie jestem prawdziwym delegatem tej bandy.

Europejczyk przywykły bądź co bądź do pewnego pozorów przynajmniej lađu nie może zrozumieć poprostu, aby podobne wypadki miały miejsce nawet na dalekim wschodzie.

Początkowo chunchuzi napadali wyłącznie na rodowitych obywateli mandżurskich, ale obecnie wskutek doświadczonego zubożenia rdzennych obywateli, przeniesiono okrutne

napady na Europejczyków.

Jak wiadomo kolonia europejska i amerykańska jest w Charbinie bardzo liczna. Chunchuzi porywają więc dzieci europejskie, albo też dorosłych i żądają następnie sowitego okupu. Doszło już do tego, że

dzieci do szkół odprowadza się pod zbrojną eskortą.

Przed kilku dniami wydarzył się następujący wypadek, stanowiący zaledwie bladą charakterystykę stosunków, panujących obecnie w Charbinie.

Około godziny dziewiątej zrana przed domem, w którym mieszka buchalter „Angielsko Amerykańskiego Towarzystwa Tytoniowego” pan Woodrow z żoną i dziećmi, zatrzymało się auto i szofer odpowiednim sygnałem dał znak, że czeka na pasażerów. Na ulicę wyszła pani Woodrow z trzema córeczkami. Goście wsiadli do auta. Pani Woodrow ze starszą córką zajęła tylne miejsca, dwie młodsze dziewczynki usiadły obok szofera.

Auto ruszyło. W pewnej chwili szofer spostrzegł, że w poprzek jezdni ktoś przeciągnął sznur. Trabka sygnałowa nie zmieniła sytuacji. Szofer musiał zatrzymać maszynę.

Od tej chwili straszliwe wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. Trzech chińczyków

z rewolwerami w rękach wtargnęło do wnętrza auta. Przykładając lufy rewolwerów do skroni szofera, kazali mu szybko jechać naprzód. Na ulicy rozległy się przeraźliwe krzyki i wzywanie pomocy. Pani Woodrow udało się szczęśliwie wyskoczyć z auta, lecz bandyci wciągnęli ją z powrotem. Rozbestwieni zbroje rękoma rewolwerów bili kobietę i dzieci. Skutkiem tej napaści była

śmierć matki trojga dzieci. Szofer został ciężko ranny, a dziewczynki otrzymały lżejsze rany.

A oto inny wypadek. Pięciu malców, Konstanty Lustrycy, dwaj bracia Borys i Eugeniusz Borysowie, Wiktor Wasiliew i Piotr Gryckiewicz, wzięwszy ze sobą brną myśliwską, udali się na polowanie. Malcy spacerowali wzdłuż brzegu rzeki, gdy nagle z zarośli wyskoczyło kilku chińskich bandytów, którzy przewieźli więźniów łodzią na

jedną z wysepek, gdzie urzęduje ich sztab. Pierwszą wieść o losie młodocianych więźniów przyniósł rodzicom młodszy brat Borysów. Chłopiec przywiózł list, napisany ołówkiem na chińskim papierze. Więźniowie błagali swych rodziców, aby uiszcili okup w sumie

30.000 dolarów.  
 — „W przeciwnym razie — pisali chłopcy — chunchuzi grożą, że nas zabiją”.

W ten sposób w niewoli u bandytów pozostało jeszcze czterech chłopców. Poddawano ich okropnym torturom. Chunchuzi wieszali ich za nogi na drzewach, głowami na dół i

bili rzemieniami. Ciała malców pokryte są śniakami i czerwonymi pręgami. Trzymano ich związanych w wilgotnej jamie. W ten sposób starano się ich zmusić do wysłania błagalnych listów w sprawie okupów. Malcom wykręcano palce, przypiekano im pięty, rozżarzonym węglem i t. d. Rodzice starali się poruszyć nie-

bo i ziemię, by wyostać żadaną sumę, gdyż na pomoc władz bezpieczeństwa nie ma tam co liczyć. Gdy starania o uzyskanie pieniędzy trwały zbyt długo, bandyci chińscy wpadli na okrutny pomysł przyspieszenia wysyłki okupu.

Oto do listów dołączono ćwierć ucha jednego z malców...

Łatwo wyobrazić sobie rozpacz rodziców, którzy mając tak oczywisty dowód okrutnego znęcania się nad ich dziećmi, nie mieli możliwości zebrania potrzebnej sumy. Wreszcie za cenę kilku tysięcy dolarów udało się wykupić z niewoli trzech malców. Czwarci chłopiec, Wiktor Wasiliew, pozostał jeszcze na tej wyspie tortur, albowiem rodzice jego są biedni i nie mogą zebrać żądanej sumy.

Dla dorosłych bandyci chińscy mają inne, specyficzne tortury. Przed kilku dniami powrócił z niewoli chunchuzkiej pracownicy towarzystwa angielsko-chińskiego, trudniącego się eksportem nabiątu. Jeden z nich pan Gorszkow opowiada o nieprawdopodobnych wprost torturach, stosowanych przez chunchuzów.

Pewnego dnia bandyci wprowadzili więźniów do oddzielnego pokoju. Przewodzący szajka Fu przyniósł długą żerdź i przesunawszy ją przez żerząb w kolanach więźnia kazał mu przykleknąć. Na obu końcach żerdzi stanęli dwaj rośli, muskularni chunchuzi, przynajmniej ja swym ciężarem do ziemi. — Do wielkich palców obu rąk więźnia przywiązano sznurki, których końce również ujęli dwaj ślini zbroje. Podczas gdy chunchuzi, stojący na żerdzi, przewlekali ją ku ziemi, dwaj ich towarzysze ciągnęli końce sznurów w obydwie strony.

wyrwywając ramiona ze stawów...

Rozległ się suchy trzask kości. Ofiara tych straszliwych tortur błaga wśród krzyków o litość... Lecz za jej plecami stoja już kaci z nahałami...

Płecy sinieją, nod ciosami pryskają kawałki skóry, ofiara pada zemdlona...

Bandyci wylewają na głowę omdlałego więźnia wiadro zimnej wody i po ocuceniu, nadal stosują potworne męki...

Oto obrazki z Charbina w XX-tym wieku...

## Gmach teatralny na 150 tysięcy osób

### „Rockefeller-City” jest cudem techniki i amerykańskiego rozmachu

Jak już doniosły depesze, w Nowym Yorku otwarto wielki dom pod nazwą „Rockefeller - City” miasto Rockefellera.

Gmach ten jest rzeczywiście cudem architektonicznym i jest tak wielki, że słuszenie otrzymał nazwę „miasta”. W mieście tem mieszka już obecnie stale 150.000 osób. Inicjatorem budowy tego gmachu oraz głównym finansistą był znany amerykański milioner John Rockefeller — młodszy.

W gmachu tym znajdują się dwa wielkie lokale rozrywkowe: kino i teatr, ponadto zaś szereg mieszkań dla osób prywatnych i artystów. Gmach stanął przy 5-iej ulicy na olbrzymim placu powstałym na miejscu 200 domów, które zostały zburzone.

Poteżny kolos liczy 259 metrów i ma 70 pięter. Koszt budowy domu wyniósł 250 milionów dolarów.

Głównym celem budowy tego gmachu było stworzenie w sercu New Yorku siedziby dla największego kina i teatru. Sama obsługa techniczna teatru liczy 1100 osób. Orkiestra symfoniczna składa się ze 150 osób.

W teatrze są miejsca na 6.200 osób, a w przyległym kinie na 3700 osób. Teatr ten posiada największą na świecie scenę długości 40 a głębokości 25 metrów. Widownię zasłania kurtyna zbudowana ze stali i azbestu wagi 48 ton. Na spuszczenie i podniesienie tej kurtyny wprawia się w ruch 13 motorów elektrycznych.

Na widowni, obok każdego krzesła znajduje się lampka elektryczna, która widać jest w stanie w każdej chwili zapalić aby zejść do programu. Lampka ta posiada odpowiednią osłonę, tak, że nie razi ona wcale otoczenia.

## Parasol nad słonecznym zegarem, ochronił wprawdzie od deszczu, ale... wyeliminował słońce

(z) Mieszkańcy małej wioski w pobliżu Malorei obchodzili się od niepamiętnych czasów bez zegara, pędząc swój żywot w myśl przykazań przodków, t. j. „kładąc się spać z kurami i wstając z kogutami”.

Aż wreszcie miejscowy proboszcz przyszedł do przekonania, że należy zapoznać swoje owieczki z tak wielką zdobyczą techniki i wymalował na murze swego kościołka zegar słoneczny.

Niestety — pierwsza ulewa zniszczyła pracę proboszcza. Następnego dnia proboszcz postanowił naprawić szko-

dy, wyrządzone przez deszcz i uzbrojony w pędzel oraz farby, powtórzył swoje arcydzieło. Tym razem jednak, dla zapobieżenia klęsce z dnia poprzedniego, ksiądz wpadł na genialny pomysł — przymocował nad cyferblatem zegara słonecznego — starego parasola, który miał go chronić przed deszczem.

Autor tego zdumiewającego pomysłu nie zastanowił się nad tem, że parasol ten będzie równocześnie bronił dostępu słońca do zegara, uniemożliwiając zegarowi tem samym wykonywanie swego przeznaczenia.

Nad samem skonstruowaniem tej lampy biedzili się inżynierowie przez dwa lata. Cały gmach posiada cztery źródła prądu, w razie więc jakiegos uszkodzenia w którejkolwiek z elektrowni nowojorskich, teatr i kino mogą bez przerwy funkcjonować.

Cały gmach zbudowany jest w stylu ultranowoczesnym, a na wewnętrzne wykończenie nie szcędzono kosztów, tak, że jest on obecnie najbardziej luksusowym budynkiem w całym New Yorku. Fachowcy zastanawiają się jednak, czy przedsiębiorstwo to będzie dawało odpowiednie dochody. Koszt biletu w kinie waha się od 34 do 99 centów a w teatrze od 99 centów do dwóch i pół dolara.

Przed paru laty powstało w New Yorku inne olbrzymie kino — „Roxy” — jednak obecnie znajduje się ono już pod nadzorem sądowym. Czy taki sam los spotka „Rockefeller-City” — przyszłość pokaże. (sb)

## Europejka kapłanką buddyjską

### Dzięki swym moralnym walorom stała się ona faktyczną władczynią Kambodży

Do Londynu przybyła na krótki pobyt mademoiselle Suzanna Karpeles. — Karpeles jest niekoronowaną władczynią jednego z państw azjatyckich, ponadto zaś jedyną kobietą, stojącą na czele 400 mnichów buddyjskich.

Dzieje mademoiselle Karpeles są wprost niezwykłe. W roku 1922, jako dwudziestoletnia panna wyjechała Karpeles do Kocinchiny. Osiadła ona w Kambodży i zajęła się pracą kulturalno-oświatową wśród tubylców. W krótkim czasie dała się ona poznać dzięki wielkim zaletom swego serca, tak, że zdobyła sobie ogólną sympatię.

Karpeles nauczyła się wkrótce języka tubylców i przeszła na wiarę buddyjską. Stała się ona wielką propagatorką ruchu nacjonalistycznego w Kambodży. Zorganizowała szkolnictwo w kraju na wzór europejski. Na wezwanie jej dostarczono ze wszystkich klasztorów stare rękopisy zawierające podania, legendy i t. d.

Z polecenia Karpeles wszystkie te rękopisy zostały ogłoszone drukiem, tak że powstał obfity materiał do nauczania. Wiele rękopisów zostało już z kraju wywiezionych. Między innymi, część ich dostała się do muzeum brytyjskiego. — Wówczas Karpeles udała się z dwoma swymi sekretarzami — mnichami buddyjskimi — do Londynu

W muzeum odpisała ona sobie tekst starych ksiąg, które obecnie będą wydrukowane w Kambodży. — Przed kilku laty mnisi buddyjscy ogłosili ją swym naczelnym przeorem. Jest to jedyna kobieta, która kiedykolwiek zajmowała podobne stanowisko. Mademoiselle Karpeles jest młodą kobietą, liczy bowiem zaledwie 30 lat, mimo to, czuje się w towarzystwie mnichów doskonale.

W klasztorze swym ma ona własne apartamenty, do których wstęp jest w każdej chwili wolny. Nie wolno mnichom jednak wchodzić pojedynczo, a zawsze we dwójkę. Nikt nie może również wstąpić czegoś przełożonej, a jedynie położyć obok niej na stole, a dopiero ona sama może wręczany jej przedmiot wziąć do ręki.

Cała ludność w Kambodży uważa, że w Karpeles weszła duch Pnom-Pneh, wielkiego kapłana Buddy i dlatego czczą ją jak bogą. (sb)





# Zywcem pogrzebany?

Niesamowite wersje o zgonie właściciela domu  
dzielnicy staromiejskiej

## Dziwny sen niepokieszonej wdowy

Łódź, 12 stycznia.  
— Może przed stu laty działa się taka historia, i może za sto lat będą ludzie mówili, że ta historia działa się naprawdę..

W ten sposób zakończył nam pewien bardzo pobożny mieszkaniec ulicy Nowomiejskiej opowiadanie o tem, co się stało po śmierci znanego i szanowanego kupca Arona Zarzewskiego, właściciela domu przy ulicy Podrzecznej 10.

Już sam nasz rozmówca nie wierzył i nie wierzy zupełnie, by to o czem ludzie opowiadają sobie nie tylko na Starem Mieście, ale i w centrum było prawdą. Jednak ludzie tak gęsto o tem mówią, że i my, nie wierząc w to wszystko, wiedząc nawet, że niema w tem ani śliska prawdy — notujemy owe niebawale i bardzo ponure historie.

Oto co sobie opowiadają ludzie od wczoraj w mieście.

Przed dwoma tygodniami umarł nagle Aron Zarzewski. Zmarły był dobrym mężem i rzetelnym człowiekiem. Liczył lat 56. Zgon nastąpił po dłuższej chorobie na tle sklerotycznym, jednak nikt n'e przypuszczał, by dobrze ostatnio się czujący nieboszczyk miał zakończyć życie tak szybko. Zapalił papierosa, przeszedł do drugiego pokoju i zmarł z uśmiechem na ustach.

Lekarz pogotowia prywatnego ustalił

zgon ponad wszelką wątpliwość. Jednak ten cios, tak nagły, wytrącił zupełnie z równowagi wdowę. Któregoś dnia wstała rano z okropnym płaczem. Śnił jej się mąż: śniło jej się że pochowano go nie zmarłego, a tylko pogrążonego w sen letargiczny..

Pani Zarzewska była niepokieszona.

Dotąd nasze dane nie mijają się z prawdą.

Posłuchajmy jednak co opowiadają d'lei ludzie: Posłuchajmy co może fantazja i plotki.

Oto pani Zarzewska dotąd miała nalegać na swych synów, aż ci zdecydowali się na wszczęcie kroków u władz, celem uzyskania pozwolenia na ekshumację zwłok.

Ostatecznie pozwolenie takie zostało rodzinie zmarłego udzielone.

Po odkopaniu grobu oczom obecnych przedstawił się

widok, leżący włosy na głowie.

Zmarły leżał bokiem, znać było ślady walki, widać było, że próbował się wyzwolić z ciężaru, jaki na jego ciele spoczywał i zamykał mu drogę powrotną — do żywych. Dwa palce miał

zmarły odgryzione: widomy znak zmagania wewnętrznych.

Prawdą w tej historii niestworzonej jest tylko tyle, ile podaliśmy na wstępie. Jednak co może ciemnota ludzka — o tem niech świadczy ów dalszy ciąg. Nie wspominalibyśmy o całej tej makabrycznej historii, gdyby n'e to, że ludzie nie przestają o niej mówić... (gg)

Dziś spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal. St. Dobrzyńskiego.

Wejście 20 groszy.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najszerzym masom miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

# Jak stracono Bartoszewskiego

Ostatnie chwile zbrodniarza. — Wykonanie wyroku sądu doraźnego

Poznań, 12 stycznia.  
W dniu wczorajszym o godz. 8.45 rano został stracony Bartoszewski, skazany na śmierć za napad rabunkowy w Poznaniu.

Ostatnie godziny skazańca były następujące: O godz. 19-ej dnia poprzedniego zjawił się w celi ksiądz, by przygotować skazańca do ostatniej drogi. ten jednakże nie chciał księdza przyjąć.

O godz. 20-ej Bartoszewski zażądał posiłku, złożonego z czterech bułek, sera szwajcarskiego i paczki papierosów. O 12-ej do celi wszedł ponownie ksiądz; tym razem skazany przyjął go i ze skrucza pojednał się z Bogiem.

Równocześnie na dziedzińcu wię-

ziennym poczyniono przygotowania do egzekucji. O godz. 23-ej na ręce prokuratora d-ra Eimera nadeszła odpowiedź zawierająca odmowną decyzję Pana Prezydenta Rzplitej

I POLECAJĄCA WYKONANIE WYROKU.

Noc spędził skazańca czuwając. Już o godz. 4-ej nad ranem zjawił się ksiądz który udzielił mu komunji świętej, poczem ksiądz wraz z Bartoszewskim odstawiali różaniec do samego rana.

O godz. 7.42 przyjechał w Warszawie kat Braun, który zameldował się u prokuratora Hrabyka. Krótko przed egzekucją, o godz. 8.40, prokurator wszedł do celi, gdzie zakomunikował

decyzję Pana Prezydenta. Bartoszewski na wieść tę zbladł, niemniej z całym opanowaniem wysłuchał decyzji. Na zapytanie, czy ma ostatnie życzenie, odpowiedział przecząco.

Następnie, zgodnie z przepisami, skazańcowi związano ręce i na oczy założono przepaskę, poczem wyprowadzono z celi. Prowadzili go pod ręce dozorczy więzienni.

W głuchym milczeniu posuwał się ponury orszak w kierunku miejsca stracenia.

Bartoszewski szedł w ubraniu więziennym równym, powolnym krokiem, obok niego postępował ksiądz; skazańca przez cały czas

POWTARZAŁ ZA KSIĘDZEM MODLITWĘ.

głos jego odbijał się głucho o mury więzienne. Miejsce stracenia otoczone było policją.

Oczekiwał skazańca kat Braun oraz osoby, których obecność wymagana jest przez procedurę, mianowicie prokurator, naczelnik więzienia, protokolant oraz lekarz więzienny. Stanawszy na szafocie, Bartoszewski pocałował podany mu przez księdza krzyż, poczem zaczął powtarzać za nim modlitwę za konających. Ksiądz udzielił mu błogosławieństwa.

Jednocześnie prokurator Hrabyk zwrócił się do kata ze słowami: „PROSZE WYKONAĆ SWA POWINNOŚĆ”.

O godz. 8.45 Bartoszewski zawisł na szubienicy. Gdy kat zameldował o wykonaniu wyroku, prokurator zwrócił się do lekarza, by skonstatował śmierć. O godz. 9.05 zdołało z szubienicy zwłoki skazańca i złożono do trumny.

Sprawiedliwości stało się zadość..

## Preliminarz budżetowy na rok 1933—34

Łódź, 12 stycznia.  
(it) Jak się dowiadujemy, magistrat przesłał już preliminarz budżetowy na rok 1933-34 do rady miejskiej. W związku z tem, w przyszłym tygodniu rozpoczyna się posiedzenia komisji finansowo-budżetowej rady miejskiej, a w pierwszych dniach lutego nastąpi sesja budżetowa plenum rady.

Nowy budżet jest o 25 proc. niższy od tegorocznego i zamyka się sumą 23 milionów złotych.

## Pyton chciał udusić dozorcę

Dramatyczna walka w ogrodzie zoologicznym

Londyn, 12 stycznia.  
W ogrodzie zoologicznym w Manchester doszło wczoraj do dramatycznego zajścia.

Znajdujący się w klatce olbrzymi wąż pyton, długości około 10 metrów rzucił się na dozorcę.

Pyton opasał się dokoła ciała dozorcę i byłby go zgniótł, zaalarmowani jednak dozorczy w porę przybyli i wyswo bodzili nieszczęśliwego z duszających go wężów. (sb).

# Dwoje dzieci żywem spłonęło

Zrozpaczony ojciec chciał popełnić samobójstwo

Bydgoszcz, 12 stycznia.  
Onegdaj o godz. 10 wiecz. na ul. Podgórznej nr. 24 tragiczny wypadek pociągnał za sobą życie dwojga dzieci.

Matka dzieci, żona szolera Weinerta, wyszła do sąsiadów. Ojciec położył dzieci do łóżka, poczem również opuścił mieszkanie. Kiedy po dwóch godzinach rodzice wrócili do mieszkania, zastali pokój wypełniony dymem, a dzieci w łóżku nieżywe. Prawdopodobnie wskutek nieuwagi ojciec rzucił tłaczę się zapalkę na leżący przed łóżkiem dywanik, który się

zapał, zaś gryzący dym udusił dzieci.

Zrozpaczony ojciec chciał popełnić samobójstwo, jednakże przeszkodzono mu w tem.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policyjnych władze zarządziły aresztowanie obojga rodziców pod zarzutem planowo wykonanego morderstwa.

## Meldunki są bezpłatne

Łódź, 12 stycznia.  
(it) Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie opłat pobieranych za zameldowanie i wymeldowanie. W okólniku tym ministerstwo pisze, że czynność meldunku jest bezpłatna całkowicie, lokator obowiązany jest płacić tylko należną kwotę za blankiety meldunkowe.

Ponieważ ostatnio coraz częściej rozlegają się skargi, że administratorzy domów pobierają specjalne opłaty za meldowanie, ministerstwo poleca wydać w tej sprawie odpowiednie zarządzenia i nie zezwolić na bezprawne pobieranie opłat.

# Łodzią podwodną do bieguna północnego

Nowa wyprawa Wilkinsa

Nowy Jork, 12 stycznia.  
Słynny badacz bieguna północnego Wilkins przygotowuje się obecnie do nowej wyprawy. Ekspedycja wyruszy również, jak poprzednim razem, łodzią podwodną do bieguna.

W tym celu zbudowana już została w wielkiej tajemnicy łódź podwodna,

przystosowana szczególnie do jazdy pod lodem.

Jak wiadomo, poprzednia łódź została zatopiona po ukończeniu wyprawy. Wilkins już w kwietniu uda się do Norwegji, skąd wyruszy w dalszą drogę do bieguna. (sb).

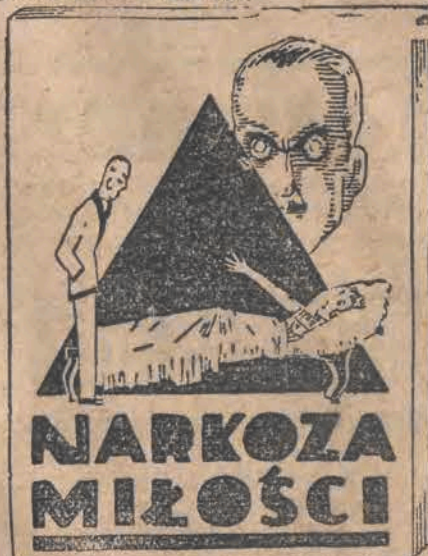
# Dwaj robotnicy pod kołami pociągu

Jeden zabity drugi ciężko ranny

Inowrocław, 12 stycznia.  
27-letni Paweł Wiśniewski z Kruszwicy i 26-letni Władysław Stachowiak z Mławę, idąc do pracy torem kolejowym na linii Inowrocław—Kruszwica wpadli pod koła pociągu towarowego. Skutki tego były straszne. Stachowiak został doszczętnie przez

pociąg zmiażdżony, ponosząc śmierć na miejscu. Wiśniewski natomiast doznał złamania podstawy czaszki i okaleczeń całego ciała. Zwłoki Stachowiaka, który osierocił żonę i drobne dzieci przewieziono do kostnicy w Inowrocławiu. Wiśniewskiego odstawiono w stanie beznadziejnym do szpitala.

POISKIE TOW. PRZYJACIÓŁ KSIĄŻKI  
STANISŁAW BAŁ.



NARKOZA MIŁOŚCI

DOBYCIA W WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH



I-szy Dźwiękowy Kino - Teatr

**SPLENDID**

NARUTOWICZA 20.

**Dziś rewelacyjna  
premiera!!!**

Początek seansów o godz. 4-ej.

Passe - partout, bilety wolnych wejść i  
bilety ulgowe —  
bezwzględnie nieważne.

Aparatura Western - Electric.

75-4

Superfilm  
produkcji„Sowkino Moskwa” reż. MIKOŁAJA EKKA  
p. t.**„BEZDOMNI”****(Droga do życia)  
(Putiowka w żiź)**Pierwszy film mówiony i śpiewany w języku **rosyjskim**

Role główne odtwarzają:

MICHAŁ ŻAROW, MARIA GOUTA, IWAN KYRŁA, MICHAŁ DRAGOWAROW, MIKOŁAJ BATAŁOW.

Film, który z niezwykłą śmiałością w  
sposób wysoce realistyczny obnaża je-  
dną z największych bolączek życia so-  
wieckiego: klęskę wykończonych, bez-  
domnych dzieci ulicy.**Uśmiechnij się!..**Do sklepu z damskim obuwiem wchodzi  
klientka. Mierzy pantofle. Kupuje.— I proszę parę korków... — powiada do  
sprzedawcy.

Sprzedawca pokazuje żądany towar.

— Na litość boską! — woła klientka. —  
Dlaczego te korki są takie wysokie?..Na to sprzedawca z grzecznym uśmiechem:  
— Taka moda, proszę pani... Bo to jest dzi-  
siaj jedyny sposób podniesienia stopy ży-  
ciowej...  
\*\*Dwaj mały, synowie bogatych bankierów,  
sprzeczały się na temat który z ojców jest  
bogatszy.— Mój... mój ojciec ma tyle pieniędzy...  
tyle pieniędzy, że nie wie co z temi pieniędzmi  
zrobić... — chwali się pierwszy.— To nie — powiada drugi. — Mój ojciec  
ma tyle pieniędzy, że nawet moja matka nie  
wie co z nimi zrobić...  
\*\*Do kasy na dworcu kolejowym podchodzi  
zaafektowany pasażer z walizką w ręku i po-  
wiada:— Proszę mi dać bilet trzeciej klasy na po-  
ciąg pośpieszny do Lwowa... Ale szybko, bo mi  
się ogromnie śpieszy!..— Czego się panu tak śpieszy? — odpowia-  
da spokojnie kasjer. — Pośpieszny do Lwowa  
odchodzi dopiero za dwie godziny.— Ładne porządki!.. — oburza się pasażer.  
— Nazywa się „pośpieszny” i odchodzi dopiero  
za dwie godziny!..  
\*\*Godzina druga w nocy. Pustą ulicą masze-  
ruje dwóch łemogomościów, śpiewających głośno  
rewjowe piosenki. Przechodzący policjant zwraca  
im uwagę:— Panowie, proszę ciszej... Po wódce lepiej  
pójść do domu... Nie robić tu awantur pijackich!..— Przepraszam! — oponuje jeden z awantur-  
ników. — Kto mówi, że jesteśmy pijani?... Prze-  
ciwnie, należymy do towarzystwa antyalkohol-  
ików!..— Ładne towarzystwo!.. W takim razie dla-  
czego panowie urządzają awantury na ulicy?..— Żeby właśnie dowiedzieć, że nawet bez wód-  
ki można też bardzo ładnie awantuować się na  
ulicy w nocy!  
\*\*Państwo Lipowerowie zamierzają udać się  
wczoraj do teatru. Lipower daje Marysi 16  
złotych i powiada:— Marysia pójdz do kasy i kupi dwa miej-  
sca w pierwszych rzędach po 8 złotych...  
Po godzinie Marysia wraca.

— Bilety są? — pyta pani.

— Tak — odpowiada Marysia. — Ale w pier-  
wszych rzędach już nie było to wzięta 16 bile-  
tów na galerkę po złotych...  
\*\***Karnecik teatralny**

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek i w piątek wieczorem oraz  
w sobotę o godz. 4-ej po poł. ostatnie powtó-  
rzenia rewelacji S. Tretjakowa „Krzyczące  
Chiny”

TEATR KAMERALNY.

Dziś i dni następnych wieczorem bawić bę-  
dzie publiczność skrzaka się werwa i humorem,  
wyborna komedia H. Malina „Medar” w bra-  
wurowym wykonaniu: Brenoczy, Niedziałkow-  
skiej, Szuberta i Zacza.**Gdzie jest lepiej?..****Nasi emigranci powracają masowo do Polski**Wychództwo nasze zawsze wzma-  
ga się w okresach natężonego kryzysu.  
Gdy jest źle, ludzie zaczynają szukać  
ratunku pod obcym niebem... Może tam  
będzie lepiej... Wędrują więc z miejsca  
na miejsce, szukają szczęścia, aż wkoń-  
cu rozczarowani

wracają do rodzinnego kraju.

Ze nigdzie nie jest lepiej, świadczy o  
tem fakt znacznie większej ilości po-  
wracających do Polski wychodźców,  
niż wyjeżdżających z Polski...  
Oto — jak wynika z danych Głównego  
Urzędu Statystycznego — w cią-  
gu ubiegłego roku do grudnia ogółem  
wyemigrowało z całej Polski 19.685 o-  
sób, a w tym samym czasie powróciło  
do Polski 34.323 wychodźców... Wróci-  
ło więc niemal

dwadzieścia dwa razy więcej

niż wyjechało... Czy nie jest to najlep-  
szy dowód, że kryzys wszędzie panu-  
szw się z jednakową siłą, wskutek czego  
bezrobocie na całym świecie daje się  
jednakowo we znaki. Ale — jak już za-  
znaczyliśmy — ludzie lubią się ludzinawzajem... Może tam będzie jednak le-  
piej... Więc wyjeżdżają... Szukają...  
W listopadzie ubiegłego roku wyje-  
chało z całej Polski 2.537 emigrantów.  
Z tej liczby do krajów europejskich wy-  
jechało 1.008 osób, do krajów pozaeu-  
ropejskich — 1.529 osób.Z krajów europejskich celem emi-  
grantów polskich jest przeważnie Fran-  
cja, dokąd w omawianym czasie, a  
więc w listopadzie ubiegłego roku wy-  
jechało 857 osób.  
Do Niemiec nikt nie ma zaufania, to  
też ruch emigracyjny do tego kraju  
przedstawia się słabo. Na ogólną ilość  
dwóch i pół tysiąca emigrantów do Nie-  
miec wyjechało tylko zaledwie 47-ku!  
Najwięcej osób wyjechało w listo-  
padzie

do Palestyny.

bo aż blisko tysiąc!

Do Kanady — 84 osoby, do Argen-  
tyny — 113 osób, do Brazylii — 93 o-  
soby, do Urugwaju z 25 osoby, do Pa-  
lestyny — 987 osób.**Hallo! Tu radio!**

CZWARTEK, dnia 12-go stycznia.

11.40—11.50 Codzienny Przegląd Prasy Polsk.

11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gł. Wojsk. St.

Meteor. dla komun. lotniczej

11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Heinal

z Krakowa.

12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień

bieżący

12.10—13.20: Płyty gramofonowe.

13.20—13.25: Komunikat meteorologiczny.

13.25—15.10: Przerwa.

15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Ekspor.

15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.

15.25—15.35: Płyty gramofonowe.

15.35—15.50: „Dziela w chorobach przewodów

pokarmowych” — wygłosi p. Mária Morz-

kowska.

15.50—16.25: Płyty gramofonowe.

16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs

średni). Lektor R. Roquiñy.

16.40—17.00: Odczyt p. t. „U Pana Prezydenta

Rzeczypospolitej” — wygł. dr. Bron. Chel-

czyński, szef kanc. cywiln. Prez. Rzeczp.

17.00—17.40: Płyty gramofonowe.

17.40—17.55: Odczyt „O pamiętniku legionowym

gen. Sławoj-Skłodkowskiego” — wygłosi dr.

Wacław Lipiński.

17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień na-

stępny

18.00—18.40: Muzyka lekka z rest. „Cristal”.

18.40—19.00: Skrzynka pocztowa łódzka—omó-  
wi red. Jan Piotrowski

19.00—19.20: Rozmaitości.

19.20—19.30: Komunikat Izby Przem.-Handlowej

w Łodzi, repertuar teatrów.

19.30—19.45: Kwadrans i terački — Władysław

Ludwik Ewert: humoreska p. t. „Puk i

zęby”.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.

20.00—21.30: Muzyka lekka. Wykonawcy: Ork.

P. R. pod dyr. St. Nawrota. Kazimiera Hor-

bowska (sopran). Akomp. L. Urstein.

W przerwie: Wiadomości sportowe oraz doda-

tek do Pras. Dz. Radi.

21.30—22.15: Słuchowisko p. t. „Monsieur He-

lene” podług Glyve i Franka.

22.15—22.55: Muzyka taneczna.

22.55—23.00: Urząd. Komun. Państw. Inst. Met.

i komun. policyjny.

23—24: Muzyka taneczna z Katowic

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

17.25. MOSKWA (Stalin). „Demon” —  
opera Rubinstejna. Transm. z filii  
Teatru Wielkiego.19.35. BUDAPESZT. Transm. z Opery  
Królewskiej.19.40. BUKARESZT. Tr. z Opery Ru-  
muńskiej.20.05. KOENIGSWUSTERHAUSEN. —  
Koncert z Filharmonji.21.00. MEDJOLAN. Tr. opery z jednego  
z teatrów.

21.20. MONACHIUM. Koncert symfon.

**Nowe wyczyny komunistów niemieckich**

Wysyłają na Śląsk niesłychane odezwy

Katowice, 12 stycznia.

Wczoraj po południu na odcinku gran-  
icznym w Kończycach trzech niezna-  
nych osobników, którzy przekroczyli  
nielegalnie granicę niemiecką, w  
czasie ucieczki przed policjantami  
wrzucili do jednego z mieszkań w Koń-  
czycach paczkę wagi 14 kg.Jak ustalono, w paczce tej znajdo-  
wały się odezwy komunistyczne.Ulotki te drukowane były w Niem-  
czech w języku polskim. Występowały  
one przeciwko rządowi polskiemu i na-  
woływały do oderwania Górnego Ślą-  
ska i Pomorza od Polski, oraz omawia-  
ły rzekomy ucisk mniejszości niemiec-  
kiej w Polsce.Analogiczny wypadek miał miejsce  
w dniu 8 bm. w miejscowości Ruda. W  
tym wypadku trzech osobników prze-myśliło z Niemiec do Polski odezwy ko-  
munistyczne.Na wezwanie funkcjonariuszy stra-  
ży granicznej do zatrzymania się, po-  
czuli uciekać. Jeden z funkcjonariuszy  
strzelił za nimi, lecz chybił.Przemysłowcy porzucili paczkę, za-  
wierającą 100 egzemplarzy broszur ko-  
munistycznych.Jak widać, komuniści niemieccy sta-  
rają się wszelkimi siłami propagować  
swe idee na terenie polskiego Śląska.  
na szczęście jednak nie znajdują takich,  
którzyby dali się wziąć na lep ich złud-  
nych haseł.**Nieście pomoc  
najbiedniejszym****Dyktator mody**w Hollywood uważa Gretę Garbo  
za najlepszą swą klientkę(Lu) — Gilbert Adrian jest rysowni-  
kiem i doradcą w sprawach mody w wy-  
twórni „Metro-Goldwyn-Mayer” w Hol-  
lywood.Nież przytaczamy wynurzenia tego  
nieznanego naogół „człowieka filmu”,  
stojącego bardzo blisko wielkich gwiazd:— Mało jest ludzi — rozpoczyna swe  
zwierzenia Gilbert Adrian — którzyby  
w tych ciężkich czasach zadowoleni byli  
ze swego zawodu. W Ameryce również  
nie brak bezrobotnych, a szczególnie w  
dziedzinie pracy filmowej, bezrobocie  
dotkliwie daje się we znaki. Czy posiada  
moja jest intratna i stała — nie chcę o  
tem mówić, albowiem wszystko, co do-  
tyczy tych spraw, jest dziś bardzo  
względne. Stwierdzam tylko, iż praca  
moja jest bardzo ciekawa i że jestem z  
niej szczerze zadowolony. Zadanie moje  
polega na podniesieniu urody najurodzi-  
wszych niewiast przez co z racji mego za-  
wodu, nawiązałem kontakt z najwybit-  
niejszymi kobietami.Jedną z moich klientek była również  
oczywiście! — Greta Garbo. Nie byłem  
z niej zbyt zadowolony, albowiem w  
życiu prywatnym Greta ubiera się

bardzo skromnie,

nosi zwykłe, sportowe sukienki i pullo-  
wery, przy których ja jako doradca z  
dziedziny mody, mam bardzo mało do  
powiedzenia. Bardzo często jednak zasię-  
gała mých porad w sprawie strojów do  
jej kreacji filmowych. Greta naogół lubi  
proste linje i przyznać trzeba, że posiada  
wiele gustu. W przeciwieństwie do in-  
nych gwiazd wyróżnia się

wielką cierpliwością

przy wyborze materiałów i przymiar-  
kach. Podczas gdy zazwyczaj do przy-  
miarek używamy gipsowych manekinów,  
Greta sama mierzy wszystkie suknie.Jest ona zgrabna i dlatego każda suk-  
nia podkreśla tylko jej naturalną urodę.  
Gdybym stracił posadę, miałbym tylko  
jedno życzenie: niech mi pozwolą otwo-  
rzyć salon mód i niechaj odwiedzają  
mnie tylko takie klientki jak Greta  
Garbo...  
\*\***„CASINO”**Dziś nieodwołalnie ostatni dzień!  
PO CENACH NAJNIŻSZYCH  
od 80 gr., dla młodzieży 49 gr.**Księżna Łowicka**

monumentalny film historyczny.

W rol. gł.

Jadwiga SMOSARSKA

Józef WĘGRZYN

Stefan JARACZ

Początek seansów o godz. 4-ej.



# TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna.

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

131

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pewnej dżdżystej nocy dokonano nieśmiałego zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znalazła naga przywiązana do konia Hrabina Wilska była uduszona. W roku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębska jest biedna, lecz ucziwa dziewczyna. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawic jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu.

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzucił, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film”. Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Główną wytwórnią jest gniazdem szpiegowskim, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wierzy Tucholskiej należy jeszcze „reżyser” Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija atache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmowa, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sidła. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsięwzięcie i ułotnił się wraz z Lehmanem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykradł też szalki szpiegowskiej zajmującej się trzema detektywami — Jan Zegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Lena po niedawnym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innymi również Kofalcza, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garnarską, gdzie mieszka Kofalczek. Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Zeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

Janka Zebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkać nadal przy ul. Garnarskiej. „Zakochał się” w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydosłać ostatnie oszczędności i ludzi — ta obietnicami małżeńskimi.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszczędności i Sareński ułotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udaje się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi pokoiówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Sareński zostaje zamordowany w tajemniczy sposób. Kto go zamordował — niewiadomo narazie. Początkowo podejrzany był niejaki Kazimierz Jurecki, lecz został on zwolniony.

Okazuje się, że Sareński ukrywał się tylko pod tym nazwiskiem, posiadając zaGrabany paszportem, w rzeczywistości zaś nazywał się inaczej. Kim w takim razie był właściwie zamordowany Sareński, nie można było narazie ustalić.

Aby znowu ścisnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zrujnować barona i powasić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawazuje kontakt z Żutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga” i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa, gdzie ma zająć się Stefanem.

Kaleta przebiera się za księcia Ruprechta, szefa wywiadu niemieckiego i każe Muellerowi okraść niejakiego Gromskiego, członka zagranicznej delegacji dyplomatycznej, mieszkającego w hotelu „Esplanada”. Oczywiście, że delegacja ta nigdy nie istniała i rolę Gromskiego ma objąć Zegota.

Mueller dla wykonania tego nowego zlecenia znowu ścina Lenę, która w swej rozpaczliwej zgadza się bezwzględnie na wszystko. Zegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie”, znającej podobno tajemnicę hrabiny.

Następnego dnia Grant przybywa do Zegoty z wielką sensacją.

Sadzi, że mógłby spać spokojnie przez całą noc, jak ty i Wacek?..

— Nie bierz mi za złe, przyjacielu —

tłumaczył się Zegota — ale po tych ostatnich tarapatkach taki jestem zżalany, że nog już nie czulem... Musiałem się przecie raz nareszcie wyspać...

— Nie mam do ciebie pretensji, mówię narazie o sobie...

— Więc gadaj!.. Widzisz przecie, że ze skóry wyskakuję!

— Poczekaj!.. Chciałeś przecie przenieść się na drugi bok... Proszę bardzo...

— No, nie kpij, bracie... Gadaj...

— A więc, uważaj!.. Po wczorajszej wizycie w „Klubie Miljonerów” przyszło mi na myśl, czy w pałacu Wilskiego n'ema przypadkiem takich samych zakamarków... Nie chciałem wam nic o tym mówić, bo widziałem, że wygadacie już obydwa jak zdechłe psy... Woląłem więc, żebyście odpoczęli. Ja również położyłem się spać, ale o czwartej obudziłem się... Nie mogłem już zasnąć... Ta historia z „Białą Damą” ogromnie mnie fascynuje... Któż to może być?.. Więc myślę sobie — pójdę jeszcze raz do pałacu Wilskiego... Może znajdę nowe szczegóły, a może Wilski już przyjechał?..

— Masz odwagę, przyjacielu...

— O czwartej w nocy wyszedłem z mieszkania. Mróz był siarczysty. Szczyptało w nos jak stu diabłów... Wsiadłem do taksówki i pojechałem. Pałac oczywiście tonął w ciemnościach... Ani żywej duszy... Cisza...

— To było do przewidzenia...

— Obejrzałem sobie wszystko dokładnie, zwiędziłem całą okolicę, potem przystąpiłem do szczegółowych oględzin wewnątrz. Nikt mi nie przeszkadzał, miałem dość czasu, by wszystko dokładnie obejrzeć. Wszystkie formalności załatwiłem z góry, miałem więc dostęp do każdej skrytki. I otóż — wyobraź sobie, że w piwnicy pałacowej znalazłem jakgdyby umyślnie podrzucony portfel...

— Portfel?..

— Mhm... Portfel... Prawdziwy, skórzany portfel... Nie rozumiem dlaczego nie zwróciłeś uwagi na niego podczas pierwszej naszej rewizji. Pamiętam doskonale, że przechodziliśmy przez tę piwnicę i nic tam nie znaleźliśmy... Była to kamienna piwnica z lewej strony... Schodziło się po schodach z poręczą. Mieściły się tam pojedyncze pokoje prawdopodobnie dla służby... Tuż przy wejściu był kran wodociagowy...

— Przynoś mi go...

— Przerwał mu Zegota.

— Tak jest!.. Otóż w tej sieni tuż pod kranem znalazłem ów portfel...

— Napewno został podrzucony... Ale kiedy?.. Przez kogo?..

— Djabli wiedzą... Przypuszczam, że to robotnik hrabięgo...

— Kiedy zdołał się tam dostać?..

— Od rewizji upłynęło już bądź co bądź kilka godzin... Nie wierze w to, aby hrabia bawił zagranicą. Jest chyba doskonale poinformowany o tem co się działo w jego pałacu...

— I sadzi, że on właśnie podrzucił ten portfel?..

— Bezwatpienia!..

— W jakim celu miałby to uczynić?..

— Żeby siebie oczyścić od grzechu...

— Od jakiego grzechu?..

— Zabójstwa rzekomego Sareńskiego...

— A prawda!.. Wspomniałeś o tem, że ta cała sprawa z portfelem właśnie jego dotyczy?.. W jaki sposób?..

— Otóż to... W portfelu znalazłem pewne dokumenty, posiadające dla nas pierwszorzędna wartość...

— Mianowicie?..

Zamiast odpowiedzi Grant wyciągnął z kieszeni palta czarny, skórzany portfel.

Powoli odchylił obydwie części i wyjął z przegródki jakieś zdjęcie.

— Czy poznajesz tego jegomościa?.. — zapytał podsuwając Zegocie zdjęcie jakiegoś mężczyzny.

Zegota zwrócił zdjęcie w stronę światła, padającego przez okno i uważnie przyjrzał się rysom mężczyzny.

W miarę przyglądania się twarzy jego rozjaśniła się, jakgdyby już sobie coś przypominał, lecz po długim namyśle zaprzeczył ruchem głowy, wyciągnął rękę z fotografią i odparł:

— Nie mogę sobie przypomnieć... Twarz wydaje mi się bardzo znajoma, ale nie pamiętam... Kto to jest?..

— Postaram ci się przypomnieć... — odparł Grant z uśmiechem. — Pamiętaj co to było pewnej nocy... Wpadliśmy przypadkowo do X-go komisariatu... Zastaliśmy tam wszystkich... Komisarza Wentzla, prokuratora Zycha, komisarza Krawczyńskiego... Odbywało się przesłuchanie pewnego jegomościa... Piłaka, aresztowanego przypadkiem na ulicy... Był to... —

— Poczekaj!.. — przerwał mu Zegota, wychylając się coraz bardziej z łóżka. — Już wiem!.. John Tomphson!..

— Tak!..

Zegota jeszcze raz wziął do ręki fotografię.

— Oczywiście!.. — zawołał uradowany. — Genjalnie wykombinowałeś!.. To ten sam!.. John Tomphson!.. A jakże!.. Teraz poznaj!.. Ale cóż on ma wspólnego z Sareńskim?..

— Zaraz ci to wytłumaczę... — odparł w zamyśleniu Grant. — Muszę ci jeszcze przypomnieć pewne rzeczy... Pewne szczegóły z tego wieczoru... Czy pamiętasz?.. Tomphson był pijany i przyznał się po pijanemu do współudziału do zamordowania... —

— Tak, tak... I wymienił jeszcze nazwisko Leny... Wspomniał o Inie Rey... —

— Właśnie!.. Otrzymałmy wtedy polecenie aresztowania Leny... Było to w dzień jej ślubu z baronem...

— Tak... Pamiętam... Przykra to była dla nas misja...

— Ale wykreśliłmy kota ogonem... Zrobiliśmy z Tomphsona zwykłego robotnika. Konewkę, napisaliśmy za niego list i pomogliśmy mu uciec z aresztu, by uratować Lenę...

Zegota skinął głową, jakgdyby wspomnienia te sprawiły mu wielką przykrość.

— POCO to wspominać... — wtrącił wreszcie.

— I dla mnie nie są to miłe wspomnienia — odparł Grant — ale muszę przypomnieć pewne szczegóły, abyś tem lepiej zrozumiał co potem się stało... Otóż — Tomphson uciekł. Lena została uratowana... Ale nie zapomnij, że Tomphson był współnikiem Lehmana i Muellera... O mało przez niego nie wpadli w nasze ręce... Bo skoro drażdził Lenę, tak samo mógł zdradzić Lehmana i Muellera... Ten człowiek stał się dla nich niewygodny... Upił się... Urządził awantury po pijanemu... Mógł ich

łatwo wpakować. Więc postanowili go zgładzić... I zgładzili... W domu przy ulicy Cichej 7, tego dnia, gdy zamordowany został Sareński...

Zegota wyskoczył z łóżka... — JAKO?... — zawołał. — Więc przy puszczasz, że Tomphson to... Sareński?..

— Nie przypuszczam, ale tak jest napewno...

— Skąd wiesz?..

— Przeczytaj, co jest napisane po drugiej stronie fotografii...

Zegota uczynił jak mu kazał Grant. Po drugiej stronie wypisane były odwołaniem następujące słowa:

— „Tomphson-Sareński, Cicha 7, pr. of. I. p. Niedziela, godz. 5—7 po poł.”

Następnie w niemieckim języku ktoś dopisał:

— Zamordować.

Zegota spojrział na przyjaciela:

— Więc mamy dowód, że to ta sama banda...

— Bezwatpienia... Tomphson - Sareński był dla nich niewygodny... Wiem ponadto, że popełniał inne drobne przestępstwa... Wyludzał pieniądze, nabierał młode panny, szantażował, słowem — nie przebierał w środkach, by zdobyć pieniądze... Był to typ z pod ciemnej gwiazdy... Rozpoczął swą karierę jeszcze w Ameryce jako hochstapler na większą skalę... Znając trochę język angielski, udawał wielkiego pana... Dzięki stosunkom wyrobił sobie posadę wóznego w poselstwie francuskim... Potem znikł jako Tomphson... Po pewnym czasie wypłynął jako stuprocentowy oszust pod nazwiskiem Sareńskiego... Wtedy właśnie Mueller i Lehman postanowili położyć kres jego awanturkom, dzięki którym mógł siebie i ich wpakować... Pamiętniej niedzieli po południu wyrównali z nim porachunki... Teraz już rozumiesz?..

— Genjalnie to wszystko wykombinowałeś!.. Bajecznie!.. Ale że też myśmy go nie poznali, co?..

— Nic dziwnego... Widzieliśmy go owego wieczoru tylko przelotnie w komisariacie, a potem w ciemnicy... Sareński był zresztą zawsze inaczej ukształtowany... Ale przypominam sobie, że Wentzel od razu zauważył, iż twarz Sareńskiego wydaje mu się znajoma... Nie mógł sobie jednak przypomnieć gdzie tę twarz Sareńskiego widział... W dodatku mordercy zszepcili mu twarz... Trudno było go poznać w tych warunkach...

— Masz rację... Ślicznie się spisałeś... Moje uznanie... A może masz jeszcze jakieś nowe szczegóły w sprawie Białej Damy?..

Grant zmrucił lewe oko i odparł:

— Za wiele wymagasz jak na jeden raz... Ale wstań, to ci powiem również co myślę o Białej Damie... Mam wrażenie, że jestem już na tropie...

Zegota chciał podnieść się z łóżka, gdy w tej chwili otwarły się drzwi i do pokoju wnadł jak bomba rozgorączkowany Kaleta.

— Sensacja!.. — zawołał już na progu. — Wielka sensacja!..

## Rozdział dziewięćdziesiąty ósmy Podслуšana rozmowa

Zegota przysiadł na łóżku. Grant zwrócił się twarzą ku drzwiom i czekał na dalsze wywarczenia Kalety.

Wacek odechnął głęboko, rozpiął palto, usiadł na krześle i zaczął:

— Przyjechałem tu „jednym tchem”. Ci zbroje o mało nie zakatrupili Wierę...

— Kiedy? — podskoczył obydwa detektywi — Zegota i Grant.

— Dziś zrana... Przed godziną...

Sprytnie bestje... Wszystko już wyważali... Polują na Wierę i Lenę... Obydwie uważają za zdradczynię... Chcą je śmiercić... Nowej krwiówki Leny pewnie jeszcze nie wyważali, ale dowie-

dzieli się już — nie wiem w jaki sposób — gdzie myśmy zamieszkał... Dziś zrana postanowili wykonać wyrok... Ktoś z domowników musiał im pomagać w tej niecznej sprawie... Że też tacy dranie wszędzie znajdują sojuszników... Wicie przecie, że mieszkam na pierwszym piętrze... Wynajmiałem sobie pokój z balkonem przy rodzinie... Bardzo ładny pokój... Łóżko Wierę stoi tuż przy drzwiach balkonowych. Po ostatnich naszych poszukiwaniach i przygodach nie mogę spać... Niepokoi mnie ta Biała Dama...

— Sensacja!.. — zawołał już na progu. — Wielka sensacja!..

Grant zmrucił lewe oko i odparł:

— Za wiele wymagasz jak na jeden raz... Ale wstań, to ci powiem również co myślę o Białej Damie... Mam wrażenie, że jestem już na tropie...

Zegota chciał podnieść się z łóżka, gdy w tej chwili otwarły się drzwi i do pokoju wnadł jak bomba rozgorączkowany Kaleta.

— Sensacja!.. — zawołał już na progu. — Wielka sensacja!..

(Ciąg dalszy jutro).



# Morderca listonosza skazany na bezterminowe więzienie

## Wyrok sądu doraźnego w Cieszynie

Cieszyn, 12 stycznia. W dalszym ciągu rozprawy przeciwko mordercy listonosza Malysza — Chrapkowi, sąd przesłuchiwał jeszcze szereg świadków.

Do najważniejszych należeli koledzy szkolni oskarżonego, znajomi i krewni. Wystawili mu oni wszyscy jak najlepsze świadectwo. Zarówno matka jak i ojciec zeznali, że przed 4 laty Chrappek spadł z drzewa i od tego czasu cierpi na zamroczenia umysłowe. Potwierdzili to również inni świadkowie.

Z kolei sąd przystąpił do przesłuchania biegłych dr. Kubisza i Sniegonia, którzy stwierdzili, że upadek z drzewa ze znacznej wysokości

### MÓGL WYWOŁAĆ WSTRZĄS MÓZGU,

lub pęknięcie podstawy czaszki, a w chwili dokonywania zbrodni oskarżony nie zdawał sobie sprawy z tego co czyni.

Po wysłuchaniu opinii biegłych trybunał zarządził przerwę do dnia dzisiejszego.

Dziś rano na wstępie zabrał głos prok. Musiał. Stwierdził on, że Malysz padł na posterunku z ręki mordercy, który zbrodni swej dokonał z premedytacją. W końcu prokurator domaga się dla oskarżonego kary śmierci.

Z kolei przemówił obrońca adw. dr. Glanz. Powołał się na orzeczenie bie-

głych, co do zamroczenia umysłowego Chrapka. obrońca prosi o przekazanie sprawy sądowi zwyktemu.

Sąd udał się na naradę i po godzinie wyłożył wyrok, mocą którego Chrappek skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie i utratę praw obywatelskich na zawsze.

W motywach wyroku sąd zaznaczył, że nie zastosował kary śmierci, biorąc pod uwagę opinie biegłych, którzy stwierdzili, że Chrappek działał pod wpływem zamroczenia umysłowego.

Po odczytaniu motywów Chrappek podziękował sądowi za ten wymiar kary.

# B. urzędnik magistracki oskarżony o szpiegostwo

## Sensacyjny proces w sądzie wileńskim

Wilno, 12 stycznia.

Onegdaj w Sądzie Apel. był rozpatrywany ciekawy proces o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Przed Sądem, jako oskarżeni stanęli Józef Ant i Żukowska w swoim czasie skazani na więzienie.

Przeszłość oskarżonego Anta jest wyjątkowo ciekawa.

W swoim czasie będąc w Rosji był oskarżony tam o szpiegostwo na rzecz Polski a następnie zamieniony.

Po upływie pewnego czasu został w Wilnie a resztowany i osadzony za szpiegostwo na rzecz ościennego państwa na 2letnie więzienie i zamieniony przez rząd kowieński.

NOSTALGIA ZMUSIŁA GO DO POWROTU DO WILNA.

Tutaj po pewnym czasie otrzymał posadę urzędnika magistrackiego, wywiązując się ze swego zadania ku zadowoleniu przełożonych.

Jednocześnie pracował bardzo gorliwie na niwie społecznej, aż znów przesładowane go fatum pchnęło go na ławę oskarżonych, pod zarzutem szpiegostwa na rzecz ościennego państwa.

Sąd Apelacyjny uchwilił wyrok Sądu Okręgowego w stosunku do Anta, skazanego poprzednio na 4 lata więzienia, natomiast zatwierdził w całej rozciągłości karę w stosunku do Żukowskiej.

# Przemycają żywność do Rosji

Wilno, 12 stycznia.

Z pogranicza donoszą, iż na terenie odcinka granicznego Kolosowo od pewnego czasu zauważono znaczne ożywienie.

Jak się okazało, grupy włościan trudnią się przemycaniem artykułów spożywczych z Polski do Rosji.

Artykuły spożywcze są zakupywane przez specjalnych pośredników, którzy następnie artykuły żywnościowe sprzedają kooperatywom oraz zaopatrują w żywność bufety stacji Niegorełoję.

Strażnicy sowieccy zachowują się wobec przemycników żywności absolutnie niebiernie jakby otrzymali specjalne polecenie od władz nie przeszkadzania im.

Tylko nasze straż graniczne wzdwoiły czujność na granicy.

Bydgoszcz, 12 stycznia.

W lesie państwowym Kobylebłoto obok szosy Bydgoszcz — Inowrocław znaleziono trupa starszej kobiety. Dochodzenia wykazały, iż zwłoki leżały w lesie około 8 tygodni.

Zmarła kobieta jest w wieku 60 lat. Władze śledcze prowadzą dochodzenia, celem ustalenia, czy zachodzi tu śmierć naturalna, czy też morderstwo.

# Zuchwały napad pod Krosnem

## Dzielne kobiety zmusiły bandytów do ucieczki

Kraków, 12 stycznia.

W Kobylanach, pow. Krosno, trze zamaskowani i uzbrojeni bandyci dokonali śmiałego napadu rabunkowego na dom Salomeji Zygmunt.

Po północy, sprawcy przedostali się przez słomiany dach na strych, skąd zeszli następnie do mieszkania, gdzie spłodrowali wszystkie ubikacje. Ponieważ nic nie znaleźli, udali się następnie do pokoju, gdzie spała Zygmuntowa i 72-l. S. Głowa.

Jeden ze sprawców zaświecił latarką w oczy Zygmuntowej i zawołał: — „Daj mi pieniądze, bo zabiję”. — Pozostali bandyci podeszli natomiast do łóżka Głowej. Jeden siadł w nogach 72-letniej kobiety, drugi zaś usiłował związać jej ręce. W tym momencie jednak rozgorzała zacięta walka między napastnikami, a kobietą, podczas której dzielna starszuszka potrafiła obu sprawców powalić na ziemię i dopiero, gdy trzeci napastnik przyszedł z pomocą, dotkliwie pobili starszuskę do nieprzytomności i zakryli ją pierzyną.

W międzyczasie udało się Zygmuntowej wybiec i wszcząć alarm. Bandyci rzucili się wobec tego do ucieczki, ostrze liwując się.

Po dłuższych i energicznych poszukiwaniach udało się policji przytrzymać 3-ch podejrzanych osobników, domniemanych sprawców napadu. Są nimi: Kajetan Wierdak, Stanisław Świerczyński i Stanisław Masłowski.

# Byzury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżuruje apteki: A. Danczerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (ulica 11 Listopada 15), Suka S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska Nr. 164), R. Rembiańskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzalniana 75).

# Wykrycie wielkiej potajemnej gorzelni

## B. właściciel fabryki likierów osadzony w więzieniu

Wilno, 12 stycznia.

Dnia 8 bm. we wsi Grzesianowce, gm. twereckiej w zabudowaniach Józefa Czarniawskiego ujawniono potajemną gorzelnię.

Czarniawski gorzelnię zbudował w podziemiu i dostęp do niej miał wyłącznie przez budynek mieszkalny.

Sprytny osobnik, który jak się okazało przed wojną miał wielką fabrykę likierów i wódek w Rosji, gorzelnię swą postawił na odpowiednim poziomie technicznym.

Samogonka Czarniawskiego cieszyła się wielkim wzięciem wśród włościan gm. twereckiej. Powszechnie nazywano samogon „Czarniawką”.

Dzięki umiejętności fabrykowania samogonki Czarniawski w ciągu ostatnich miesięcy zdołał wyprodukować około 3000 litrów wódki uzyskując około 1500 zł. czystego dochodu.

Tajna fabryczka i nadalby istniała, gdyby nie przypadek, który spowodował jej ujawnienie.

Mianowicie kominki gorzelni wychodziły na brzeg rzeki. Onegdajszego

ranka jeden z posterunkowych jadąc łodzią, stwierdził specyficzny swąd i dym.

Po żmudnych badaniach funkcjonariuszowi policji udało się odnaleźć źródło swądu.

Gorzelnia została w ciągu godziny opieczetowana wraz z zawartością samogonki. Właściciela gorzelni zatrzymano.

# B. architekt miejski skazany

## na więzienie za wydanie fałszywego zaświadczenia

Równe, 12 stycznia.

W sądzie okręgowym w Równem odbyła się rozprawa przeciwko b. wiceburmistrzowi Kaniewiczowi i b. architektowi miejskiemu inż. Ryczgarskiemu oraz Bokserowi i Icksonowej.

Pierwsi dwaj oskarżeni o wystawienie fałszywego zaświadczenia Bokserowi i Icksonowej, jako spadkobiercom Finkielsztajna.

Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie i ściągnęła do sali rozpraw liczną publiczność.

Jako świadkowie wystąpili b. burmistrz Równego Bojarski, ławnik Pióro-Dębiński i urzędnicy magistratu.

Sąd uniewinnił b. burm. Kaniewiczza, Icksonową i Bokserową, natomiast inżyniera Ryczgarskiego skazał na jeden rok więzienia.

Od jutra w kinoteatrach „METRO“ i „ADRIA“ tydzień śmiechu, humoru i wesołości z królami kcn'ków

# SLIM i GRIM oraz LAUREL i HARDY

Takiego przebojowego programu w Łodzi jeszcze nie było!

**OLLA** GUM. ?

**NIE PREZERWATYWY!** — lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA“** winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA“ i marką GLOBUSA

Znakiem światowej sławy za każdej kopercie

**ZŁOTO, BIZUTERIA, kwity lombardo** we kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski i Fajalko, Piotrkowska 7.

**ZAMIEŃCIE** trzypokotowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje“ do adm. nistracł.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**

Lekarzy - specjalistów **ZAWADZKA 1.** tel. 205-38.

czynna od 9 rano do 9 wieczór. 11-1 ) przyjmuje 2-3 ) kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób

**WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. Porada 3 zł.**

**DOKTÓR H. Szumacher**

**CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE**

Piotrkowska 56, tel. 148-62

Przyjmuje od 1 i pół-4; od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1-ej.

**Rozmaite**

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych oraz ślubnych. Ceny konkurencyjne. R. Paszawska, ul. Cegielińska 23.

**DOKTÓR W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-83.

**CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.**

Gabinet Roentgenow. - leczniczy. Przyjmuje od 9.30-10 r. 1 do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

**POKOJ** umeblowany z telefonem dla samotnego pana do wynajęcia Skwerowa 6. m. 12. od godz. 10 rano do 4 po poł.

**POKOJ** umeblowany, słoneczny ze wszelkimi wygodami z mekremi i meblami w najlepszym utrzymaniu lub bez do wynajęcia. Lipowa 20. m. 5. front. 11 pietro.

**POKOJ** frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83. front m. 19 9-10. 2-4. 7. 8 wiecz.

**Doktor S. BROTMAN**

choroby wewnętrzne **Wólczańska 3, m. 1** tel. 110-22

Przyjm. od 10-12 i 3-6 pp.

**DR. MED. L. NITECKI**

**SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH**

**NAWROT 32.** Tel. 213-18

przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór. w niedz. i święta od 9-12.

**Dr. S. Kantor**

spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych przeprowadził się na ul. **PIOTRKOWSKA 90**

Telefon 129-45.

przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

**DROBNE** ogłoszenia w „Republice“ są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republici“



## Pozycja Łodzi w lekkiej atletyce Zawodniczki pabjanickie na czołowych miejscach

Bilans polskiej lekkoatletyki męskiej i kobiecej za rok 1932 wykazuje ogromną poprawę nie tylko wyników szczytowych, lecz również i przeciętnej wyników. — W tabeli dziesięciu najlepszych rezultatów, osiągniętych w poszczególnych konkurencjach, nas łodzian specjalnie interesuje rola, jaką odegrali w tym zestawieniu zawodnicy i zawodniczki okręgu łódzkiego. — Już po pobieżnym przeglądzie tabeli, rzuca się w oczy fakt znikomej ilości nazwisk naszych zawodników, figurujących wśród najlepszych w lekkoatletyce męskiej oraz stosunkowo dużej w lekkoatletyce kobiecej.

Drugim rysem niezwykle charakterystycznym jest to, iż lekkoatleci łódzcy są specjalnie dobrze predystynowani w rzutach, zaś lekkoatletki w rzutach i skokach, natomiast w biegach męskich, sytuacja jest katastrofalna, gdyż jedynie w Maratonie Sodała zajmuje pierwsze miejsce w biegu na 1500 m., Kucharski i Starosta zajmują siódme i dziesiąte. W skokach — jedynie w trójskoku dziesiąte miejsce zajmuje Bobiński 12.24 m. W rzucie kulą Rosław rzutem 13.13 jest czwarty po Heljaszu, Tilgnerze, Siedleckim. W oszczepie Bobiński z wynikiem 58.95 m. jest czwartym po Mikrucie, Turczyku i Mikrucie F. W rzucie młotem — Miller P. jest czwarty (34.04), Miller O. dziewiąty.

W konkurencjach kobiecych sytuacja jest pomyślna głównie dzięki Janowskiej i Wajsównie, które odznaczają się nie tylko wysoką klasą, lecz także wielką wszechstronnością.

W biegu na 200 m. Janowska (28.4) jest siódmą, w biegu na 800 m. Głazewska (2:37) szósta i w biegu na 80 m. płotki Plucińska (KE), trzecia. Janowska (13.9), a Wajsówna (14.5) piąta. W sztafecie 4x200 m. Łódź figuruje na dziesiątym miejscu (sztafeta IKP). W skoku wdał z miejsca — Lutrosińska (2.47) — jest pierwszą, Janowska (2.23) ósma. W skoku wdał z rozbiegu — Janowska jest drugą po Walasiewiczównie (wynik Janowskiej 5.19 m.), Kwaśniewska jest szóstą (5.02 m.), Głazewska dziesiątą. W skoku wzwyż, Janowska jest drugą po Bytomskiej (145 i 144 cm.), Wajsówna 1.42 trzecią, Kwaśniewska (1.39 m.) siódmą. — W kuli — Wajsówna figuruje jako druga po Jasińskiej (11.26 i 12.05 m.), a Janowska jako czwarta 10.06 m.

### Dalszy ciąg spotkań o mistrzostwo Łodzi w hokeju.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo okręgu w hokeju. Na lodowisku ŁKS-u o godz. 11-ej walczyć będą ŁKS i SKS ze Zgierzem, zaś na lodowisku w Helenowie o tej samej godzinie: Union-Touring i Makabi.

Wobec tego, że do końca bieżącego miesiąca rozgrywki o mistrzostwo okręgu mają być ukończone, od przyszłego tygodnia mecze które z powodu niepogody nie zostały we właściwym terminie rozegrane, będą się odbywać również w dni powszednie w godzinach wieczorowych.

### Aktualja zagraniczne.

Jack Dempsey był mistrz świata wagi ciężkiej, który cieszy się nadal w Ameryce wielką popularnością, pomimo, iż od dłuższego czasu na ringu nie występuje postanowił udać się na tournée po Europie. By tu w szeregu większych miast stoczyć walki pokazowe.

Do tegorocznego „Tour de France” zaczęły już teraz napływać pierwsze zgłoszenia. Dotychczas pewny jest już udział następujących kolarzy: z Niemiec: Steepel i Thierbach, z Włoch: Di Pacco i Camusse, z Francji: Leducc, Polissier, Archambaud, z Belgii: Ronsee, Aerts, Lemaire, Szepers, ze Szwajcarii: bracia Albert i Alfred Büchi.

W rzucie dyskiem — pierwsza Wajsówna 42.43 m. i Janowska — szósta 34.02 m. — W rzucie oszczepem Smetkówna jest druga (34.08 m.), Kwaśniewska (30.50 m.) siódma. W trójskoku — Smetkówna dziesiąta (108 p.) i w pięcioboju Janowska pierwsza (3559 p.).

Reasumując, dochodzimy do wniosku że w lekkoatletyce kobiecej sytuacja Łodzi na tle dziesięcioboju najlepszych wyników polskich w roku bieżącym jest cał-

kiem niezła, gdyż we wszystkich konkurencjach łodzianki figurują na liście dwadzieścia dwa razy, w tem trzykrotnie na pierwszym miejscu i czterokrotnie na drugim.

W lekkoatletyce męskiej natomiast jest znacznie gorzej, gdyż nazwiska powtarzają się tylko osiem razy, przy czym tylko raz na pierwszym miejscu, dwa na trzecich miejscach, a pozostałe na dalszych.

## Łódź znów pokrzywdzona

**Tym razem przez Polski Związek ŁyżwiarSKI**

Łódź nie cieszyła się nigdy sympatią centralnych władz sportowych. O tem wiemy już od dawna.

Świeży dowód tego dał obecnie zarząd P. Z. ŁyżwiarSKiego, który zakontraktował trenera związkowego wysłał go do wszystkich większych ośrodków sportowych, oczywiście za wyjątkiem Łodzi.

Trener Jurok odwiedza kolejno Biel-

sko, Kraków, Warszawę, Poznań, Toruń, Grudziądz, Lwów, Lublin, Białystok i Wilno.

Czy nie warto byłoby też zastanowić się nad celowością jego przyjazdu do Łodzi, dla której przyjazd trenera miałby kolosalne znaczenie propagandowe. A więc może panowie jednak z P. Z. Ł.

## Sprawa Nurmiego jeszcze aktualna

Sprawa dyskwalifikacji Nurmiego uważana powszechnie za zafatwioną, ostatecznie w sensie nieprzychylnym dla Finna, jak się okazuje, jest jeszcze aktualna.

Fiński Związek Lekkoatletyczny dotychczas nie zrezygnował jeszcze z prób „ratowania” Nurmiego. Ostatnio Związek Fiński przesłał Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej (IAAF) nowy memoriał w sprawie Nurmiego.

Związek Fiński występuje ostro przeciw bezprawiu i samowoli zarządu Fe-

deracji, domagając się niezwłocznego cofnięcia dyskwalifikacji Nurmiego.

Związek podkreśla, że wprawdzie kongres udzielił zarządowi prawa dyskwalifikacji poszczególnych zawodników, nawet bez zgody Związku krajowego, ale to prawo nie może obowiązywać wstecz.

Nie ulega zresztą żadnej wątpliwości że w chwili powzięcia decyzji o dyskwalifikacji Nurmiego Federacja takich uprawnień nie posiadała.

## Najbliższe imprezy narciarskie

W dniach 12 i 13 stycznia rozegrane zostaną w Zakopanem zawody narciarskie o memoriał ś. p. por. Woycieckiego. Ponieważ warunki śnieżne w górach są obecnie bardzo dobre, impreza ta prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Dnia 15 b. m. w Krynicy ma się odbyć konkurs skoków.

We Lwowie projektowany jest w za-

leżności od warunków terenowych bieg narciarski drużynowy na 10 klm.

Pozatem w Rozluczu ma nastąpić poświęcenie i otwarcie wielkiej skoczni narciarskiej.

Z tej okazji odbędą się liczne uroczystości, z udziałem dyrektora PUWF płk. Kilińskiego, przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych, komunalnych, itd.

## Propagandę pływacką podejmuje Ł.O.Z.P.

Onegdaj wieczór odbyło się konstytucyjne zebranie nowoobраниch władz łódzkiego okręgowego związku pływackiego. Poszczególne funkcje podzielono następująco: prezes p. Piatkowski, wiceprezes p. inż. Domaszewski, sekretarz p. Beckier, skarbnik p. Tadeusiewicz, kapitan związkowy por. Woskowicz, bez mandatu pp. Wajskopf i Rudnicki.

Na zebraniu postanowiono wszcząć energiczną akcję propagandową i dążyć do utworzenia sekcji pływackich przy wszystkich istniejących klubach. W tym celu m. Ł. O. Z. P. zwołał na dzień 21 b. m. konferencję klubów nieposiadających jeszcze sekcji, na której to konferencji omówiony ma być plan propagandy zdrowego sportu pływackiego wśród najszerzych rzesz ludności.

## Bokserzy polscy walczą w Gdańsku

W sobotę bawić będzie w Gdańsku bokerska drużyna Goplanji z Inowrocławia, która rozegra mecz rewanżowy z niemieckim klubem gdańskim Amateur Box Clubs. Drużyna polska wystąpi w najlepszym składzie z Rogowskim, Zielińskim I i Zielińskim II na czele. Drużyna zostanie wzmocniona w wadze muszej przez mistrza Polski Polusa z poznańskiej Warty.

## Spotkanie Ł.K.S. — Union będzie powtórzone.

Dowiadujemy się, że hokejowy mecz o mistrzostwo rozegrany w ubiegłym tygodniu na lodowisku ŁKS-u między najgroźniejszymi rywalami okręgu ŁKS-em i Union Touringiem, który zakończył się zwycięstwem ŁKS-u w stosunku 5:0. został uznany za spotkanie towarzyskie, gdyż wyznaczony przez ŁOZHL sędzia p. Sachs się nie stawił a sędzia p. kpt. Janowski był zastępczo obrany przez obie drużyny.

Wobec tego mecz ten nie mógł być zweryfikowany jako spotkanie mistrzowskie i ŁOZHL wyznaczy ponowne spotkanie o mistrzostwo między ŁKS-em a Union Touringiem już na przyszły tydzień.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na decyzję uznania meczu za spotkanie towarzyskie spowodował również nieodpowiedni stan lodu.

## Austrja na pierwszym miejscu

W tych dniach odbyły się w Austrii dwa dalsze mecze o robotnicze mistrzostwo Europy w grupie środkowo-europejskiej. Pierwszego dnia Węgrzy zremisowali z Austrią 4:4, drugiego dnia Austrija pokonała Węgry 3:1. W tabeli rozgrywek prowadzi Austrija 5 pkt. przed Niemcami 4 pkt., Węgrami 1 pkt., Polską i Czechosłowacją po 0 pkt.

## Zwycięzca Igrzysk Akademickich



Na akademickich Igrzyskach Zimowych w St. Moritz, pierwsze miejsce w skokach narciarskich zajął norweg KIEL-LAND, skokiem 67 metrów.

## Zmiany w składzie reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią.

W dniu wczorajszym nadszedł pod adresem ŁOZB oficjalny skład reprezentacji bokserskiej Warszawy na mecz z Łodzią, który odbędzie się w Warszawie już najbliższej niedzieli. W składzie tym w stosunku do składu poprzednio projektowanego zostały przeprowadzone b. poważne zmiany, a mianowicie: w wadze muszej wystąpi: Rotholc, w koguciej: Kazimierski, w piórkowej: Borenstein, w lekkiej: Głowacki, w półśredniej: Pisarski, w średniej: Doroba, w półciężkiej: Karpiński, i w ciężkiej: Walkiewicz. W reprezentacji tej nazwisko Walkiewicza w wadze ciężkiej jest w Łodzi mało znane. W związku z tem dowiadujemy się, że barw Łodzi będzie bronił w wadze ciężkiej Krenc lub ewnt. Rosław.

— Mecz bokserski z Łodzią wzbudził w sferach sportowych stolicy ogromne zainteresowanie, gdyż Warszawa pragnie za wszelką cenę zrewanżować się za ostatnią porażkę doznaną od Łodzi w stosunku 6:10.

Dodać należy, że ważenie zawodników przed meczem Łódź—Warszawa odbędzie się po raz pierwszy w myśl nowego regulaminu, to znaczy na godzinę przed zawodami.

## Mistrzostwo Polski w jeździe figurowej parami

W najbliższą niedzielę rozegrane zostaną w Cieszynie mistrzostwa Polski w jeździe figurowej parami. Zawody organizuje Cieszyńskie Towarzystwo ŁyżwiarSKie, które jednocześnie obchodzić będzie jubileusz 40-lecia istnienia klubu.

## Dookoła mistrzostw Łodzi w zapasach.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo okręgu w zapasach. W sobotę po raz pierwszy przystąpi do walk o mistrzostwo najpoważniejszy kandydat do pierwszego miejsca klub Kruszeender, który spotka się o godz. 18-ej w Pabjanicach z Unją z Łodzi. (W sali Kruszeendera). Arbitrem tego meczu będzie p. Berger. Pozatem w niedzielę o godz. 15-ej odbędzie się w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej ciekawy mecz o mistrzostwo między Sokolem a Wima. Zaznaczyć należy, że Sokół w tegorocznych rozgrywkach zadebiutował wprost rewelacyjnie zwyciężając ubiegłej niedzieli Siłę w rekordowym stosunku 18:0. Na arbitra meczu Wima-Sokół został wyznaczony p. Thümmel.

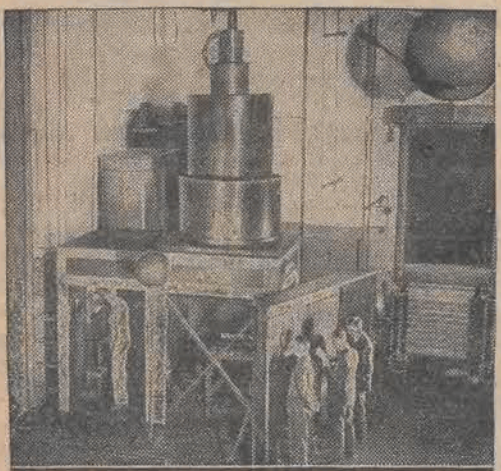


## Ślub Elżbiety Bergner



Jedną z najgenialniejszych artystek dramatycznych i filmowych Elżbieta BERGNER wyszła w tych dniach z rąk swego reżysera Pawła Czinniera. Ślub odbył się w Londynie.

## Aparat, który rozkłada atomy



Najgenialniejsza zdobycz naukowa — rozłożenie atomu — już jest zrealizowana. Na zdjęciu widzimy aparat, który dokonywa tego cudu, dotychczas uważanego za niemożliwy.

## Sporty w armji czerwonej



Władze sowieckie przywiązują wielką wagę do rozwoju sportów zwłaszcza w szeregach armji, i udzielają im ogromnego poparcia. Na zdjęciu naszym widzimy 3-ch szeregowców armji czerwonej, udających się na wycieczkę narciarską.

## Zabytki budowlane w Toruniu



Przed kilku dniami komisja mieszana magistratu i województwa zbadała mury kościoła Najświętszej Panny Maryi w Toruniu. Komisja stwierdziła, że ściana południowa kościoła w wysokości 26 mtr. ma odchylenie od pionu od 45 do 65 cm, zaś ściana zachodnia od 20—40 cm. Prace nad badaniem murów świątyni dopiero się rozpoczęły. Według oświadczenia jednego z członków komisji, naprawa murów świątyni jest nieodzowna.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment murów świątyni.

## Katastrofa górnicza w Ameryce



W kopalni Moweagua w stanie Illinois, w wigilję Bożego Narodzenia wydarzyła się tragiczna katastrofa. Wskutek eksplozji 54 osoby poniosły śmierć.

## Pożar klasztoru Dominikanów



Klasztor dominikanów w Zwolle, w Holandji, padł ofiarą katastrofalnego pożaru. Na miejscu klasztoru pozostały tylko gruzy i zgliszcza.

## Codzienna nowelka „Expressu“.

### Rewolwer

Pani Lola była w doskonałym humorze. Karmiąc sobie usta przy lustrze w buduarze, nuciła jakąś modną piosenkę rewjową.

Nagle dyskretnie uchylły się drzwi. — Jakiś pan z rachunkiem — rzekła pokojówka.

— Znow rachunki — oburzyła się pani Lola. — Ciągłe mnie męczą! Przecież to może człowieka wreszcie zdenerwować! Te krawcowe i modystki nie dają mi spokoju!

Pokojówka wręczyła jej zamknięty list. Na kopercie widniał adres firmy: Skład broni, F. Konti.

Pani Lola szybko przeczytała list, którego treść brzmiała następująco:

Pozwalamy sobie przypomnieć, iż S. P. do tej pory jeszcze nam nie uiszcili należności za browning, zakupiony w naszej firmie.

Oczywiście firma Konti miała na myśli jej męża, Wiktora. Ona przecież nigdy nawet nie myślała o kupnie broni.

Panią Lolę ogarnął niepokój. — Proszę powiedzieć temu panu — rzekła do pokojówki — że będzie mógł otrzymać pieniądze w obiadowej porze.

Pokojówka zniknęła za drzwiami. Pani Lola została sama.

Jej niepokój wzrastał z minuty na

minutę. Rzuciła na ziemię nową, piękną suknię, którą właśnie miała zamiar włożyć.

Ani suknie, ani kapelusze, ani wszelkie inne części garderoby, które w gruncie rzeczy stanowiły treść jej życia, w tej chwili nie posiadały już dla niej żadnej wartości.

— POCO WIKTOR KUPIŁ REWOLWER? — myślała. — W jakim celu? Czyżby już coś wiedział? A jeśli wiedział, to czyżby postanowił mnie zabić? A może jego, Ryszarda chce zastrzelić?

Lola była przerażona.

Przecież Wiktor był człowiekiem zupełnie nieobliczalnym. Jeśli kupił rewolwer, to z pewnością zamierza z niego zrobić użytek. A ona, w gruncie rzeczy, jest zupełnie niewinna. Wiktor ciągle rozjeżdżał. Zdarzało się, że był poza domem przez całe tygodnie.

Nic więc dziwnego, że jej się strasznie nudziło. Cieszyła się więc bardzo, gdy spotkała Ryszarda.

Pomiędzy nimi nic nie było. Spotykali się w małych kawiarenkach i całymi godzinami rozprawiali, jak starzy przyjaciele.

Ale czy Wiktor to zrozumie? Mężczyźni przecież zawsze podejrzewają najgorsze.

A ona przecież nie zgrzeszyła. Chyba ten jeden raz, chociaż i to właściwie nie było. Gdy któregoś wieczoru wrócili do domu taksówką, Ryszard pocałował ją w usta, a ona zupełnie się nie bronila.

Ale za pocałunek nie zabija się ludzi! Nagle Loli przeszło przez myśl, że Wiktor mógł się dowiedzieć, iż właśnie dzisiaj ma przyjść do Ryszarda, który od tak dawna już ją prosił, by obejrzała jego garsoniere.

Ryszard z pewnością nie miał złych myśli. Chciał poprostu pokazać przyjaciółce piękne obrazy, antyki i t. d.

Ale Wiktor jest chyba pewien, że chodziło o coś innego. I zapewne dlatego postanowił ich zastrzelić.

Lola, ogarnięta panicznym strachem, padła na kanapę. Leżała do przyjścia Wiktora.

— Co ci się stało, moje dziecko? — spytał ją troskliwie małżonek. — Dlaczego jesteś taka blada. Czy ci coś dolega?

— Tak, nie wyjdę dziś, mam wrażenie, że jestem chora.

Wiktor zasiadł przy biurku. Chciał jeszcze załatwić swoją korespondencję handlową.

Lola nie podniosła się z kanapy. Walczyła ze sobą dość długo, aż wreszcie zdobyła się na odwagę i powiedziała:

— Był tu gołec z rachunkiem ze składu broni. Powiedziałam, by przyszedł w obiad.

— Dobrze, zostawię ci pieniądze — odparł krótko Wiktor.

— Mój drogi — badała\* go dalej Lola, drżąc na całym ciele — pocios ty właściwie kupił rewolwer? Do tej pory nigdy nie miałeś broni i nie odczuwałeś potrzeby?...

— Teraz są inne czasy — brzmiała odpowiedź. — W pismach ciągle się czyta o napadach bandyckich. Zdarza się często, że mam przy sobie większe sumy pieniężne i to mnie właśnie skłoniło do kupna broni. Trzeba myśleć o własnym bezpieczeństwie.

— Masz rację, kochanie — zawołała Lola, której nagle spadł z serca cały ciężar.

Wiktor powrócił do swej korespondencji.

Lola już znow nuciła jakąś frywolną piosenkę. Uspokoila się momentalnie. Wiktor mówił prawdę. Było jasne, że niczego się nie domyśla.

Nagle zadzwonił telefon. Lola szybko podniosła słuchawkę.

To dzwonił Ryszard. — Chciał się upewnić, czy ona przyjdzie do niego. Ależ oczywiście, że przyjdzie.

— Kto dzwonił? — spytał po chwili Wiktor, nie odrywając oczu od listów.

— Helenka, moja przyjaciółka — odpowiadła mu Lola z rozkosznym uśmiechem. — Prosiła bym dziś do niej przysła.

Tłum. D.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz miłimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“, Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.  
Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redakcji odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.